

SŁOWO

WILNO. Niedziela 1 czerwca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptycyńskiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bułef Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bułef Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłost St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detali. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2 ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Wielki Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża

Każdy złożony grosz przyczyni się do otarcia łzy bliźniego.

Buro P. C. K. Żałowna 1 od 10—13 i od 18—20.

od 1-go do 8-go czerwca wł.
Załączajcie się na członków. Składajcie ofiary.

Na widnokręgu gospodarczym

Polski „impas” gospodarczy. — Pro-

gram rolniczy.

Nie omawialiśmy dotąd, zamieszczonego w „Robotniku”, wywiadu z byłym ministrem skarbu G. Czechowiczem, — chcąc zapoznać się wprzód z opinią poszczególnych odcinków prasy.

Naogół wywiad przebrzmiał bez echa — jak zresztą i samo ostentacyjne wystąpienie p. Czechowicza z B. B., — jakkolwiek P. P. S. z endecją nie żałowały płuc do rozdmuchania wypadku do rozmiarów pierwszorzędnego sensacji. Po wyjaśnieniu udzielonym przez obecnego ministra skarbu o sytuacji finansowej państwa, nikt już właściwie nie wracał do tematu, który przez to się wyczerpał, że nie zawierał dostatecznie treści nawet dla politycznej „ntrygi”.

Tą krótką wzmianką moglibyśmy właściwie zakończyć rozważania o wywiadzie, gdyby nie ta okoliczność, że pochodzi ona od człowieka, który nie wątpliwie duże zasługi położył w dziedzinie zrównoważenia budżetu i stabilizacji waluty — a którego zatem zdanie wiele może zaważyć na opinii o nas zagranicy.

Teza byłego ministra skarbu jest następująca: rząd użył Bloku Bezpartyjnego za narzędzie walki politycznej, doprowadzając stosunki do niesłychanego napięcia — co było przyczyną, że kapitał zagraniczny zaczął unikać Polski, gdzie zapanował „impas” gospodarczy, który w razie dalszego trwania naprężenia zakończyć się może zupełnie załamaniem się dotąd odpornego frontu finansowego.

Wersja o unikaniu Polski przez kadmementowaną przez obecnego ministra p. Matuszewskiego, który stwierdził, że propozycje pożyczkowych w ciągu całego okresu 1929 i 1930 r. w ministerstwie skarbu nie było; transakcja kredytowa nie emisyjna lecz gótkowa w sumie 20 milionów dolarów na sfinansowanie dostawy wagonów dla kolei przez przemysł krajowy doszło do skutku. Inne propozycje były i są rozważane — tylko że nie z punktu uzyskania kredytu za wszelką cenę, jak to trzeba było czynić niegdyś, ale są oceniane pod kątem widzenia celowości zarówno co do przeznaczenia — jak i co do kosztów kredytu. Wbrew opinii że kapitał zagraniczny unika Polski, rząd mógłby też zawrzeć niejedną efektywną transakcję pożyczkową, gdyby szukał efektu nie zaś istotnej korzyści.

W ten sposób „łkwidowana” została pogłoska nieopatrnie rzuczona przez byłego męża stanu.

A teraz — co do polskiego „impasu” gospodarczego. Trudno zaprzeczyć że Polska przeżywa kryzys. Ale gdzież podstawa i racja kojarzyć przesilenie gospodarcze ze stosunkiem rządu do Sejmu?

Wiecej szkody wyrządzi jedna ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, niż sto razy odraczenie Sejmu.

Kryzys gospodarczy przeżywa nie tylko Polska. Jeżeli u nas występuje on w formie nieco ostrzejszej niż gdzie indziej — to tylko dla tego, że dotyczy przedewszystkiem rolnictwa, a przecież Polska jest krajem wybitnie rolniczym. Dlatego też rząd, w spokojnej atmosferze niezmaconej wypadkami posłów sejmowych, zwrócił uwagę przede wszystkim na rolnictwo, na ustalenie i wykonanie programu mającego na celu ratowanie rolnictwa. Zadanie to tem trudniejsze jest, że dotąd stanowiło agrariuszy niemieckich, nie licząc się ze stratami gospodarczymi, uniemożliwia zaistnienie polsko-niemieckiej kooperacji gospodarczej.

Wytyczne państwowej polityki rolniczej niejednokrotnie były już precyzowane przez p. ministra rolnictwa. Zarzucano mu, tendencyjne i ze świadomością fałszu, że skoro stale zwołuje konferencje — oznacza to, że rząd nie ma programu, — wówczas gdy chodziło tu o najbliższą współpracę z zainteresowanymi sferami. Otóż to: dla czego nie z sejmem a z temi sferami. W przemówieniu na konferencji rolniczej z dnia 24 maja minister rolnictwa zaznaczył, że rolnictwo ma nie tylko prawo, ale trudny i odpowiedzialny obowiązek stania na zasadzie „nil de nobis sine nobis”. Wyjaśnia to dostatecznie cel konferencji.

Czy spokojna programowa praca możliwa byłaby w warunkach istnienia rządów parlamentarnych. Odpowiedź na to znajdujemy w cytowanym już przemówieniu. „Kiedyś żyli, stwierdza minister Janta — Polczyński, pod systemem rządów tak nazwanych parlamentarnych, żaden minister wobec 3-miesięcznego przeciętnie okresu swego życia o zapoczątkowaniu prac nie mógł pomyśleć, tembardziej, że gabinety złożone z wykładników partji nigdy nie były natyle jednolite, żeby po szczegóły minister mógł przystąpić do pracy na dalszą metę pomyślanej. Jedyności koncepcji i gospodarcze nastawienie obecnego rządu daje mi ufność, że wspólnym wysiłkiem zapoczątkujemy właściwe ustosunkowanie się „gospodarstwa polskiego do gospodarstwa światowego”.

Na ostatniej konferencji rolniczej reprezentowane były wszystkie organizacje rolnicze oraz samorząd rolniczy — Wileńskie Towarzystwo jednak swego przedstawiciela na konferencji nie miało. To źle — ponieważ rolnictwo wileńskie ma inne i większe potrzeby. Centrala zaś nie potrafi należycie bronić tych potrzeb.

Żeby dać rolnictwu organ opiniodawczy o charakterze stałym, minister rolnictwa postanowił zreorganizować ad hoc zwołowane konferencje na stałą państwową radę rolniczą, przewidzianą ustawą z dnia 17 maja 1925 r. W radzie tej nie powinno zabraknąć przedstawicieli rolnictwa wileńskiego.

H—ski.

ECHA STOLICY

PODZIĘKOWANIE HR. KLEBELSBERGA.

WARSZAWA, 31.V. PAT. Węgierski minister oświaty Kuno hr. Klebelsberg przesłał z Budapesztu serdeczne podziękowania ministrowi W. R. i O. P. dr. Sławomirowi Czerwińskiemu w związku ze swym niedawnym pobycem w Polsce. Minister Klebelsberg m. j. pisze: Wysoka cywilizacja Wąszej Ojczyzny, pełna indywidualnych wartości i ugruntowana głęboko w duszy narodu wywołuje wielkie wrażenie na każdym, kto odwiedza Polskę. Długie panowanie obce nie zdołało nie zmienić charakteru, jakoteż dośkonale zalet narodu polskiego, które od czasu odrodzenia państwa polskiego odżyły na nowo w całej pełni. Naród węgierski, który mi los nie szczędził ciosów, że wzoru polskiego czerpać może dla siebie nowe siły.

KAWALERZYŚCI FRANCUSCY U GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

WARSZAWA, 31.V. PAT. Dzisiaj o g. 10 min. 40 przybyła na międzynarodowe zawody hippiczne do Warszawy ekipa francuska, z p. Hantjensem na czele, złożona wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W uroczystości wzięli udział komendant garnizonu m. Warszawy pułk. Wieniawa-Długoszewski wraz z oficerami sztabu generalnego.

J. E. BISKUP BANDURSKI.

WARSZAWA, 31.V. PAT. Ks. biskup Bandurski złożył w dniu dzisiejszym wizytę wszystkim p. p. ministrom p. marszałkowi Senatowi Szymańskiemu oraz wiceministrowi pracy i opieki społecznej gen. Hubickiemu. Minister pracy i opieki Prystor przyjął w dniu dzisiejszym na dłuższej audjencji ks. biskupa Bandurskiego.

Przygotowania do Soboru Prawosławnego

ORĘDZIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ — WYJAZD METROPOLITY DYONIZEGO NA GÓRĘ ATHOS.

WARSZAWA, 31.V. (tel. wł. „Słowa”). Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że prace związane ze zwołaniem Soboru Prawosławnego w Polsce dobiegają końca. W ciągu niedzieli należy się spodziewać podpisania przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej orędzia do prawosławnych w Polsce zwołującego jednocześnie Sobór.

Metropolita Dyonizy w najbliższych dniach wyjeżdża na górę Athos w sprawach Cerkwi. W związku z tem prace komisji przygotowującej zwołanie i ukonstytuowanie Soboru zostają na czas nieobecności Metropolity Dyonizego zawieszane. Będą one natychmiast po powrocie Metropolity Dyonizego z Grecji, poczem w krótkim czasie zbierze się Sobór.

Ożywienie w gmachu Sejmu

WARSZAWA, 31.V. (tel. wł. „Słowa”). Dnia około 1 każdego miesiąca załadni się opustoszały gmach Sejmu przez posłów, którzy przybyli do kas po odbiór djet.

Kluby poselskie wykorzystują tę okazję do odbycia narad, które były jednak bezowocne. Zwykle, nawet w takich wypadkach rezolucje produkowane masowo na miesięcznych posiedzeniach klubów nie zostały opublikowane.

P. P. S. ogłosiła krótko, że na posiedzeniu klubowym zastanawiano się nad taktyką polityczną, jaką zastosuje P. P. S. po upływie 30-dniowego terminu odraczającego sesję. Termin ten kończy się 23 czerwca. Inne kluby nie ogłosiły żadnych komunikatów i żadnych rezolucji, co uznaje jest powszechnie za dowód dezorientacji z powodu otoczenia zupełną tajemnicą zamiarów rządu. Kluby poselskie nie mogą dociec czy po upływie terminu odroczenia przyjdzie sesja czy zamknięcie sesji czy może nawet rozwiązanie Sejmu ograniczające się do narad poufnych.

Stronnictwo chłopskie domaga się fuzji partji ludowych

WARSZAWA, 31.V. (tel. wł. „Słowa”). Stronnictwo chłopskie, dowiedzione obecnie przez posła Wrone w zastępstwie niedomagającego posła Dąbskiego zwróciło się dziś do Zarządu Głównego Wyzwolenia z bardzo konkretnym listem domagającym się natychmiastowego połączenia trzech stronnictw chłopskich t. j. Wyzwolenia, Piasta i Stronnictwa Chłopskiego w jedno stronnictwo „bez żadnych warunków i uzgodnień tak programowych jak personalnych” — jak piszą autorowie listu do „Piasta” listu takiego nie wystosowano, gdyż to stronnictwo miało wyrazić zgodę na taką bezwarunkową unifikację. Nad kategorycznie brzmiącym listem Stronnictwa Chłopskiego będzie się głosił zarząd główny Wyzwolenia na zebraniu, które odbędzie się w niedzielę 1 czerwca.

Zaleski pośrednikiem pomiędzy Włochami a Francją

BERLIN, 31.V. PAT. Z kół dobrze informowanych prasa niemiecka do nosi z Paryża o rozmowie Zaleskiego z Tardieu oraz Briandem omawiano rewizję włoskiego min. spr. zagr. Grandiego w Warszawie.

Wszystko — oświadczają dzienniki — wskazuje na to, że rząd francuski pragnie ministrowi Zaleskiemu powierzyć rolę pośrednika w konflikcie francusko-włoskim.

Rolę tę pisze „Deutsche Tages Zeitung” odgrywał dotychczas z wielkim powodzeniem dla Francji czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz. Minister Zaleski ma nadal starać się o utrzymanie przyjaźni z Włochami, która dla Polski jest bardzo cenna i skłonić je do uznania nienaruszalności granic wyznaczonych w traktacie wersalskim, zwłaszcza na Wschodzie.

Paneuropa drogą do rewizji Traktatu Wersalskiego

RZYM, 31.V. PAT. „Tribuna” w artykule wstępnym pod tyt. „Ambasador ludu” występuje przeciwko metodom demokracji francuskiej, która dąży do porozumienia francusko-niemieckiego, zaprosiła do Paryża wodza Zakonu Młodych Niemiec Augusta Abła, oddając mu niezwykle honory.

W czasie pobytu w Paryżu Abel oświadczył, że Niemcy przyjmą projekt Brianda pod „skromnymi”, jak ironizuje „Tribuna”, warunkami, mianowicie wyrażenia się przez Polskę korytarza i wcielenia Gdańska do Niemiec, słowem rewizji traktatu wersalskiego. Gdyby to nie zostało przyjęte, Niemcom wypadnie przejść od programu pokoju do programu wojny i w tym celu zawrzeć sojusz z Włochami, które — jak twierdzi p. Abel — wielokrotnie już Niemcom sojusz zaoferowały.

„Tribuna”, kmentując oświadczenie Abła, stwierdza, że głupstwem jest mówienie o Włochach, zaoferowujących sojusz Niemcom, czy też komukolwiek na rzecz strony trzeciej. Mimo to należy być wdzięcznym Abłowi za szczerość, wykazującą, jak dalekim jest naród niemiecki od prawdziwych ideałów pokoju, nawet w szeregach pacyfistów, oraz jak wielkim jest złudzenie Francji, gdy sądzi, że Niemcy poprzestaną na ich uznaniu, za naród demokratyczny przez Francję.

Przypisek redakcji. Niema dziś ważniejszej kwestji aktualnej w Europie jak to, czy 1) Niemcy przyjmą propozycję Briandowską Paneuropę, 2) jaki będzie stosunek Włoch do ten sprawy. Naszym zdaniem, Niemcy przyjmując propozycję Brianda będą się ze wszelkimi siłami starały, aby to był jednocześnie jeden krok naprzód ku rewizji granic. Stąd depesza powyższa jest bardzo charakterystyczna, podkreśla ona jednocześnie dwa momenty, mianowicie: 1) dążenie Niemiec do rewizji Traktatu Wersalskiego, 2) ten fakt iż antagonizm włosko-francuski przybiera zupełnie realne, konkretne „przedwojenne” formy otwartej rywalizacji.

Żydzizmy przeciw Anglii

LONDYN 31.V. PAT. Został opublikowany dziś memoriał Jewish Agency będący odpowiedzią żydów na ogłoszony parę dni temu dokument rządu brytyjskiego w sprawie polityki w Palestynie. Memoriał sporządzony przez Leonarda Steina, zawiera ostrą krytykę komisji Shawa, zarzucając jej stronniczość. Memoriał stwierdza, że zeszłoroczne zajęcia wywołały fanatyzm religijny a nie nadmiar osadników żydowskich.

Ukazanie się tego memoriału obecnie w związku z rozpoczynającą się we tworek sesją stałej komisji mandatowej Ligi Narodów w Genewie uważany jest za fakt wielkiej wagi, zwłaszcza wobec trafnych argumentów, obalających sprawozdania brytyjskie. „Times” pisze, że po raz pierwszy od lat dziesięciu dała się słyszeć tak surowa krytyka ze strony żydów którzy potępiali stanowisko Wielkiej Brytanii ze znaną solidarnością.

Przypisek redakcji. Przez pewien czas Anglia cieszyła się tak wielką popularnością wśród żydów, że bolszewicy każdego sjonistę traktowali jako patriotę angielskiego, a nasi mówiliemu stanu z endecją za dogmat uważali teorię, że światem rządzi masoneria żydowska, czy też angielsko-żydowska, czego niezbity dowód znajdował w tem, że Lloyd George zdradza swą żonę z sekretarką — żydówką. Dzisiaj, czy siły opuściły Lloyd George’a czy inni nieprzewidziani przez endeków wypadki miały miejsce, dość, że Anglia wstrzymała imigrację do Palestyny, a żydzi całego świata są oburzeni na Anglię. Żydzi poszukują teraz protektora w Lidze Narodów w sprawach palestyńskich. Wstrzymanie imigracji do Palestyny godzi także w nasze interesy, gdyż Polska chętnie pozbywa się nadmiaru ludności żydowskiej. Interesy więc Polski i ideały sjonistów są więc zupełnie zbierne.

Kogo wyklucza Stalin z partji komunistycznej

Zarządzona przez Stalina w związku ze zbliżającym się 17 ogólnozwiązkowym Zjazdem partji komunistycznej „czystka” partynia zbliża się ku końcowi. „Czystka” tegoroczna zasadniczo różni się od „czystki” zeszłorocznej, o bejmuję bowiem nietylko poszczególnych działaczy partyjnych, lecz i całe „jacejki”, celem stwierdzenia, czy organizacje prowincjonalne w swej dotychczasowej działalności w należyty sposób respektowały zasady t.zw. „generalnej linii” Stalina i czy nie ujawniały przy wykonywaniu dyktaw partji żadnych „odchyłań” w tę, czy inną stronę. To też właściwa „czystka personalna” odbywała się w roku bieżącym głównie na podstawie uprzednio już zebranych informacji o działalności poszczególnych członków danej „komórki”, jako też o charakterze komórek tej, jako całości. W ten sposób w roku bieżącym „czystka” była jakgdyby podwójna, dzięki czemu łatwiej było zorientować się organom kontrolnym co do prawdziwych poglądów politycznych poszczególnych działaczy partyjnych, których przy najmniejszym podejrzeniu o uprawianie polityki opozycyjnej, „likwidowano”.

Jak z informacji prasy sowieckiej wynika, w rezultacie ostatniej „czystki” wykluczone z partji pokazała ilość komunistów, przyczem jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że podczas gdy w czasie czystek dotychczasowych wydalano z partji głównie działaczy pochodzenia nieproletariackiego, rekrutujących się przeważnie z posród dawnych urzędników carskich i t.p., tym razem między wydalonymi z partji komunistami jest bardzo wielu chłopów, prowadzących gospodarstwa indywidualne. Dla ilustracji panujących w chwili obecnej w obozie komunistów rosyjskich stosunków nie od rzeczy będzie przytoczyć wyniki czystki, przeprowadzonej ostatnio w okręgu moskiewskim gdzie znajdują się najliczniejsze stosunkowo organizacje komunistyczne.

Tak więc w rejonach wiejskich okręgu moskiewskiego z partji wydano 12,2 proc. ogólnej liczby 13.369 objętych czystką komunistów. Wśród wydanych z partji osób połowę prawie stanowią chłopci, prowadzący indywidualne gospodarstwa. W ten sposób polityka wiejska Stalina znalazła swe odbicie również w wewnętrznej strukturze lokalnych organizacji komunistycznych. Wszelkich tych chłopów — indywidualistów, którzy niedawno jeszcze uważani byli za t. zw. „sieradziaków” (Średnia własność ziemska) i jako tacy przyjmowani byli do partji komunistycznej, obecnie w pojęciu działaczy partyjnych przeszli do kategorii „kułaków” i bez pardonu usuwani są z organizacji komunistycznych.

„Prawda” moskiewska, zastanawiając się nad wynikami „czystki” przychodzi do wniosku, że poszczególnie wiejskie jacejki komunistyczne bardzo słabo orientują się w istocie zasadniczych zagadnień polityki partyjnej i — co z punktu widzenia Komitetu centralnego największe kryje w sobie niebezpieczeństwo — „ujawniają” ugodowe tendencje w stosunku do kułaków”. Dowodzi to, że zaostrezenie walki klasowej bynajmniej nie leży w intencjach wiejskich organizacji komunistycznych i że hasło wzmożenia walki z kułakiem propagowane jest na wsi rosyjskiej jedynie pod naciskiem centrali moskiewskiej.

Wielce znamienne dla stosunków, panujących wśród komunistów prowincjonalnych, jest napis na partyjnym sztandarze okręgu Jasienowskiego. Napis ten brzmi: „Jeżeli żyć będziemy w zgodzie, jeżeli chłop będzie miał wszystko, to syty będzie i robotnik przy warsztacie”.

Komunistyczna komisja kontrolna przyszła do wniosku, iż propagowanie podobnych hasel zakwalifikować należy, jako czyn kontrewolucyjny, bo

ULEWA SPOWODOWAŁA NACZNE STRATY NA LITWIE.

Do Kowna nadeszło szereg wiadomości z prowincji o wielkiej ilości strat, jakie wyrządziła ulewa, która przeszła onegdaj. Najbardziej uciępliał powiat Kowieński. Koło Wilkzniesio, most, w miasteczku zostały obalone dwa drewniane domy. Wielka ulewa z gładem przeszła w pow. Szawelskim, Telzowskim, i Tauragowskim, gdzie są znacznie uszkodzone zasiewy. Szereg miejscowości znalazł się tam pod wodą.

Sprawa incydentu granicznego

PRACE KOMISJI MIESZANEJ.

WARSZAWA, 31. V. PAT. Polsko-niemiecka mieszana komisja dla zbadania zajścia w Neuhoften, po przesłuchaniu nia szeregu świadków w Genewie, zdecydowała wezwać ekspertów rosyjskich, którzy mają być sprowadzeni z Warszawy i Berlina. Stąd wynika konieczność odroczenia posiedzeń komisji do wtorku 3 czerwca, godz. 12 w południe. Następują podpisy członków komisji: Luksemburg, Weiss, Łukaszek, dr. Ulmer.

BERLIN, 31.V. PAT. W dniu wczorajszym polsko-niemiecka komisja mieszana wydała wspólny komunikat do polskiej i niemieckiej prasy następującej treści:

W prasie ukazały się notatki o pracach komisji do zbadania zajścia granicznego w Neuhoften. Komisja ustala, że dotąd ani jeden organ prasowy nie otrzymał żadnej wiadomości od komisji, ponieważ w komisji panuje zgoda, co do tego, że podczas przebiegu dochodzeń o istocie tych dochodzeń wiadomości nie mogą być dawane.

PRZESŁUCHANIE KOM. BIEDRZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 31.V. PAT. W dniu wczorajszym polsko-niemiecka komisja mieszana dla zbadania zajścia granicznego pod Opaleniem rozpoczęła o godzinie 15 m. 30 przesłuchiwanie świadków po stronie niemieckiej w Kidzynie. Między innymi przesłuchano uprowadzonego 24 maja komisarza Biedrzyńskiego. W dniu dzisiejszym komisja przystąpi do dalszego badania świadków po stronie polskiej, które rozpocznie się w Gniewie o godzinie 9 min. 30.

Międzynarodowa Wystawa Fotograficzna
w ogrodzie Bernardyńskim
400 obrazów najlepszych artystów wszystkich części świata
Otwarta od godz. 11 do 8 wiecz.
Wejście 1 złoty.

Dr. Józef Liebeskind
Marienbad Dom
Hungaria

Podziękowanie
Składam serdeczne podziękowanie PP. Doktorom Michałowi Świdzie, Mieczysławowi Trzeciakowi, Józefowi Kucharskiemu, Janowi Bielunasowi, Rydzewskiemu, Matce Przełożonej i całemu personelowi Kliniki im. św. Józefa w Wilnie za nadzwyczajną troskliwą opiekę
Jadwiga Rudzka

ECHA KRAJOWE

Przez małą szybkę

Proces, który inteligencja wileńska wytoczyła „Przestępcom”, jeszcze raz podkreślił przepaść, która dzieli miasto od wsi — sztukę od przyrody. Z jednej strony sztuka — wytwór wyobraźni, może być nawet twórczej, z drugiej — życie ze swymi realnymi konsekwencjami. Słuchając przez radio tego co się działo w teatrze wileńskim, mimowolnie stawała przed oczami scena z „Quo vadis”, gdy św. Piotr, błogosławiąc ginących na arenie cyrkowej chrześcijan i, widząc uwięzionego Nerona, skandującego swój hymn, wyszeptał słowa: „Boże! W czyje ręce oddałeś losy świata!”

Tak jest: „w czyje ręce oddałeś losy Polski?” — zapytywaliśmy się tu w zapadłym dworku wiejskim — gdyśmy po potokach słów i niemilkących oklaskach tysięcy widzów, dowiedzieli się w rezultacie, że wszystko się po kosiach rozeszło, a spór toczono tylko o to, czy raczej mieli ci, co radzili „Przestępców” na scenie pokazywać, czy też ci, co pokazywać doradzali.

A jakżeż jest z samą przestępczością? Czy o niej coś postanowiono?

Oto jest pytanie interesujące w Polsce 80 proc. ludności rolniczej, która do teatru nie chodzi i wpływem „sztuki” nie podlega — ale którą interesują życiowe plany tej elity umysłowej, która de facto w ładze państwa w ręce swe zagarnęła i za losy państwa odpowiada.

Na nasz gospodarski rozum, należałoby stwierdzić, czy rozwija się u nas przestępczość, czy nie. No, a chyba niema dwóch zdań, że się rozwija, bo i my, siedząc na wsi w mniejszym skupieniu niż miasto, jednak codziennie ten fakt stwierdzamy.

Czy można przy dzisiejszych wyzwalających urok pod korcem. — W to wątpię. Dość przyjrzeć się działaniu radia przez które siewiety zło w umysłach i sercach chłopów zaszczepiają. Jedną jest rada: — przeciwstawiać nie wrogię propagandzie — umoralniającą pracę społeczną, nigdy zaś zamykania uszu i oczu na to co się dzieje. Nasza inteligencja w miastach woli jednak o tem nie wiedzieć, gdyż stan nieświadomości lepiej dogadza jej bezczynności i beznamiętności, które wypływają z oddalenia się człowieka kulturalnego od przyrody i zerwania naturalnych związków z **tajnikami życia**.

Inaczej jest dzieje z rolnikiem, który jest bezpośrednim sługą przyrody, wypełniającym jej rozkazy, wyczuwającym jej łaski i kaprysy na własnej skórze. — Zmuszonym się z tą swoją wszechpotężną władczynią rachować, co mu tem trudniej przychodzi, iż pani jego jest Enigmą, zmuszającą swą rozbaczającą do głębokiego wnikania, odgadywania i podpatrywania.

Ukrywanie zła pod korcem jest szczególnie zgrubnym dla naszego kraju, nie posiadającego wśród mas wiejskich własnej przyrodzonej pieczy nad złem. Zamilczanie dla wyższych celów państwowo — wychowawczych może służyć do komentowania na swój sposób, jednak, kto wie, czy dla Polski pożądane.

W społeczeństwie młodem, które nie znało Polski ujarzmionej, coraz mniej, przejawia się samokrytycyzm, coraz bardziej zanika umiejętność wyrażania wniosków ze zjawisk życiowych. Rząd wskutek oportunizmu urzędniczego nie może się też zdobyć na bezwzględna samokrytykę. Ten sam oportunizm — zawodowy, pozbawiający

cy samokrytycyzmu opanował też i związki zawodowe, odgrywające w życiu społecznym Polski coraz większą rolę. W takiej chwili społeczeństwo, usuwające się, lub usuwane od analizowania życia, popełnia jedno z największych przestępstw państwowych.

Jako przykład zanikania instynktu krytycznego przytoczę fakt, który nie tak dawno miał miejsce.

Zdaje się w końcu marca wszyscy czytaliśmy o okropnym zachowaniu się rekruta. Pobito okna, połamano ławki, zabrudzono wymioty i kałom wagony. Rekruci zaczęli kobiety — w rekrucie wojsko zmuszone było awanturników otoczyć i pod silną strażą dostawić do pułków.

Jak zareagowała opinia? Oskarżono władzę kolejową za to, że nie daly rekrutom dostatecznej ilości wagonów. Tylko tyle...

Nikt jednak nie sięgnął głębiej w analizę. Nikt nie zwrócił uwagi na to, że w pierwszym rzędzie odpowiedzialność ponosi nauczyciel szkoły ludowej, który w wolnej Polsce typy takie wychował. Nikt nie wstrząsnął sumieniem obywatelskim, wskazując społeczeństwu na to, iż przez swoją obojętność dla pracy społecznej i **ono ponosi winę** za rozpamiętanie dzikich instynktów u młodzieży, wchodzącej w szranki życia państwowego.

Łatwiej jest u nas zorganizować dziesiątą część dzielnicowych czy nawet wszechpolskich i wygłosić setki najuczciwszych referatów niż wziąć się do naprawy przestępczości.

Ale cóż! postęp i wynalazki na których opiera się tegocześnie cywilizacja, pomiędzy przyrodą a człowiekiem wprowadza **sztuczny wytwór ludzki**, który przerzucił społeczność miejską uważa za istotę życia.

Przyjrzyjmy się **systemowi**, który obecna opozycja sejmowa stosuje względem polityki Piłsudskiego. Czy system ten jest oparty na znajomości dziejów Polski — a więc życia? O silny rząd walczyła Polska przez 350 lat. Czyny największych naszych mężów jak Batory, Zamoyski, Chodkiewicz, Żółkiewski, Koniecpolski, Czarniecki i Sobieski, nie wzmocniły na tyle Polski, by uchronić ją od zguby. A dlaczego?

Bo nie znalazło się w Polsce równo ległej **sily**, która by cugle wzięta sła chęć rozchełstana przez instrukcję sejmikową.

Dziś, kiedy Piłsudski ścigał cugle i rozbrykane instynkty osadził, — opozycja tumani tłumy **nieczyłymi** hasłami, wygłaszanymi przez marionetki, dobre na **sztuczne** miastowe scenie teatralnej, lecz nigdy w **życiu**. A tłum, jak na tym procesie o „Przestępców”, cieszy się i oklaskuje — nie czując tego, że sam jest największym przestępcą w tym procesie, który się nazywa: życiem państwowym.

Mam zapisane czyjeś bardzo mądre zdanie — człowieka, jak widać, wiejskiego — gdyż nadzwyczaj trafnie ujmującego poglądy wsi, na to co wypiera w mieście przemądrzała inteligencja. Brzmiały te słowa w ten sposób:

„Człowiek, odkąd pojawił się na ziemi, zaczął ujarzmiać przyrodę, ażeby wreszcie ujarzmił ją tak gruntownie, że poczynają mu włosy stawać z przerażenia aby w pustce przestrzeni nie został sam na sam z trupem”.

Jak sądzić mogliśmy z radia, które nam przyniosło proces „Przestępców” jeszcze wileńskiej inteligencji włosy nie

Dom Bankowy F. WINISKI

WILNO, WIELKA 47.

Tel. 336 i 376.

Przyjmuje subskrypcje na obligacje

Premiowej Pożyczki Budowlanej.

Sensacyjne eksperymenty Hanussena

NA SALI SĄDOWEJ.

W procesie „jasnowidza” Hanussena toczył się od kilku dni w Litomierzach, zarządził trybunał, dla zbadania zdolności Hanussena, eksperymenty na sali sądowej. Program był następujący: 1) Hanussen miał odnaleźć przedmiot ukryty przez meza zaufania trybunału, 2) Na podstawie prób pisma trojga osób znanych trybunałowi miał Hanussen

dać ich charakterystykę, 3) Hanussen miał dać charakterystykę dwójga osób których pismo dostarczył sam trybunał. Miano zarządzić eksperymenty za pomocą kartek, 5) Hanussen miał na podstawie wręczanego mu przedmiotu przedstawić losy osób z tym przedmiotem związanych. Trybunał zarządził przytem następujące środki kontroli: na oczy Hanussena nałożono maskę, uszy założono mu watę, by nie mógł słyszeć nawet szeptu. Maską na twarz wyłożona została wata, by uczynić ją nieprzeprzysną. Obok Hanussena stanęli dwaj żandarmerzy, którzy mieli zwracać na niego baczną uwagę.

Pierwszy eksperyment, tj. odnalezienie przedmiotu ukrytego przez meza zaufania trybunału, rozwiązał Hanussen nader szczęśliwie w przeciągu dwóch minut. Eksperyment polegał na tem, że mez zaufania którym był prof. Tluczek miał mieć palec od ręki wyprowadzając do ukrytego przedmiotu. Przy słuchaniu jako świadek prof. Tluczek zeznał że Hanussen w zadziwiający sposób wywiał z siebie swego zadania.

Następnie trzy osoby przywołane przez meza zaufania trybunału napisały na tablicy swe imiona i nazwiska, poczem Hanussen te osoby scharakteryzował. Wielkie wrażenie wywołało zwłaszcza scharakteryzowanie pisma pewnego pana, który niedawno stracił swą żonę. Hanussen oświadczył mianowicie, że ów człowiek pod wpływem straszliwego ciosu zmienił charakter pisma. Pierwszą był adres na kopercie, ale Hanussen zarządził jeszcze i listu Hanussen oświadczył, że autor tego listu jest człowiekiem niezadowolonym ze siebie, który dla tego chciałby być czemś więcej w życiu niż jest w rzeczywistości, udaje więc osobę, którą absolutnie nie może być. Przewodniczący trybunału skoni, tawiał, że ta charakterystyka jest do skonała abowiem autorem listu jest aferaista Reznick, który udawał arcybiskupa i znajduje się obecnie w więzieniu w Litomierzach.

Przystąpiono potem do eksperymentu kartkowego, polegającego na tem, że osoby znane trybunałowi napisały na kartkach nie które dane, z których Hanussen miał wywyciągać ich losy. Hanussen prosił, by kartki te odczytala mu osoba o łagodnym i wnikliwym głosie. Na pytanie przewodniczącego trybunału, czy jego głos się nadaje, odpowiedział Hanussen, potwierdzając. Hanussen usiadł, wziął do ręki różaniec, który nazywa „gombole” i w ciągu siedmiu minut popadł w stan transu. Przewodniczący odczytał z kartek daty, nastąpiła bezwzględna cisza a potem Hanussen zaczął mówić. W dwóch wypadkach wypowiedział całkowicie prawdę, w trzecim wypadku tylko częściową, lecz nie z powodu własnej winy, lecz dlatego, że autor kartki wprowadził go w błąd.

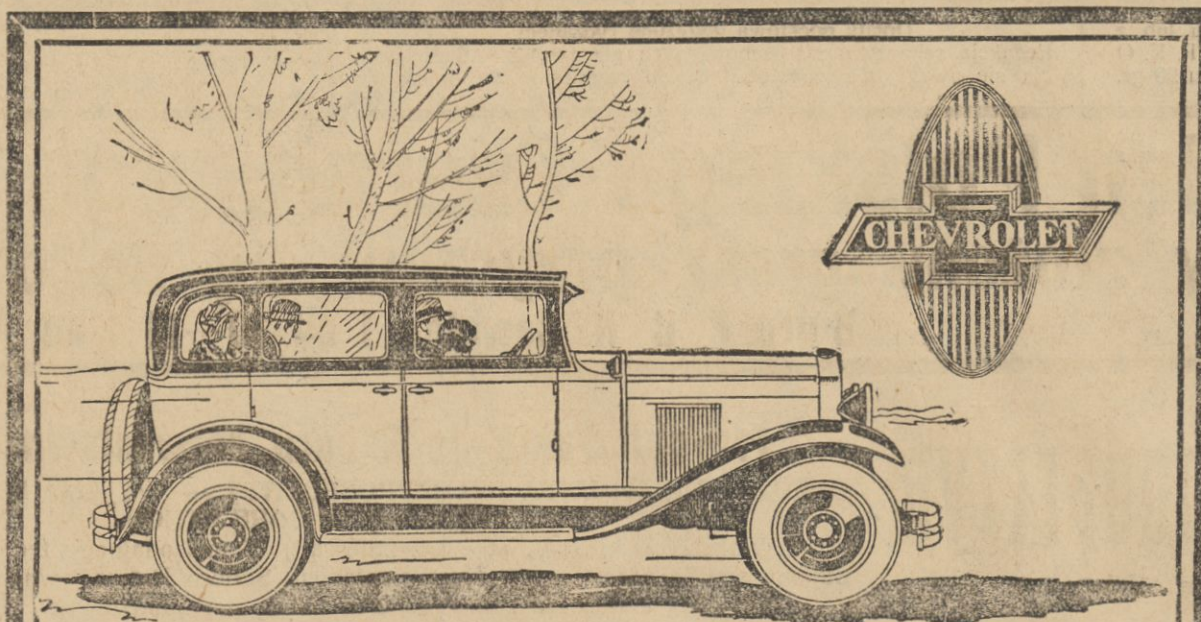
HANUSSEN UWOLNIONY OD WINY I KARY

W ostatnim dniu procesu najciekawsze były zeznania ekspertów. Pierwszy z nich prof. Forster, oświadczył, iż przeprowadzone przez oskarżonego na sali sądowej eksperymenty przekonały go, że Hanussen obdarzony jest pewnymi zdolnościami telepatycznymi. Innego zdania jest natomiast ekspert profesor Saradskay, który w dalszym ciągu odnosi się sceptycznie do zdolności telepatycznych Hanussena, uważając iż w jego odpowiedziach na zadawane pytania było wiele przypadkowego. Wreszcie ekspert profesor Fischer, który całą sprawę zbadał z punktu widzenia biologii, wypowiedział pogląd, że świadomych oszustw zarzucać Hanussenowi nie można.

Decydującą dla sędziów była okoliczność, że Hanussen głęboko wierzy w swe zdolności telepatyczne i wobec tego zarzut świadomego oszukiwania ludzi, proszących go o przepowiednie przyszłości, nie może być brane pod uwagę. A skoro o oszustwach z tej racji u oskarżonego mowy być nie może, to i całe oskarżenie traci swą rację bytu. Z tego założenia wychodząc sąd postanowił Hanussena uniewinnić, stwierdzając przy tej okazji, że nauka nie jest w stanie z całą ścisłością orzec, że jasnowidzenie jest rzeczą możliwą.

Ogłoszenie wyroku uniewinniającego publiczność na sali sądowej przyjęła z entuzjazmem a opuszczającemu gmach sądu Hanussenowi zgromadziła na ulicy gorące owacje. Prokurator, który w dalszym ciągu stoi na stanowisku, że Hanussen umyślnie wprowadził w błąd swych „klientów”, zgłosił przeciwko uniewinniającemu wyrokowi protest.

Jasnowidz Hanussen narazie więc triumfuje. Sąd opierając się na opinii uczonych, zmuszony był przyjąć do przekonania, że nie jest powołany do rozwiązywania zagadek, przed jaką został postawiony. Czy dać jasnowidzenia istnieje, czy Hanussen darem takim jest obdarzony pozostanie więc nadal pytaniem, na którą odpowiedź udzielić by mógł mez sam tylko Hanussen.



Coraz wygodniej jeździ się Chevroletami

Cały szereg ulepszeń wprowadzono w sezonie 1930. Głębość jak i kąt nachylenia siedzeń zostały zwiększone, tak że siedzi się w nich wygodnie i nie odczuwa zmęczenia nawet na najdłuższych turach. W drzwiach obok kierownicy dodano obszerną kieszeń, łatwo dostępną podczas prowadzenia wozu.

Błotniki i poprzeczki do latarni zostały wzmocnione. Pomiędzy podwoziem a na nim spoczywającą karoserją umieszczono grube, elastyczne podkładki z kompozycji kauczukowej.

W rezultacie Chevrolety w tym roku są jeszcze bardziej „idealnymi samochodami na złe drogi”. Cztery modne kolory — granatowy, zielony, brązowy i wiśniowy są obecnie do wyboru w wozach zamkniętych (sedanach).

Jedynie ceny nie uległy zmianie. Sedan Chevrolet 6 kosztuje jak dawniej Zł. 13.650 loco fabryka w Warszawie. Chevrolet pozostał nadal samochodem 6-cylindrowym w cenie wozów 4-cylindrowych.

CHEVROLET 6

WYRÓB GENERAL MOTORS

poczynają stawać z przerażenia. Faktem jest jednak niezaprzeczonym, że nam na wsi stają. Radzimy więc z całego serca dobrze spenetrować czy od zaduszkowanego w sztuce teatralnej Wilna jeszcze nie czuć zapachu trupiego.

Strukszaszy.

POSZUMIEN (p. Świeciański)

— Obchód 500 rocznicy zgonu W. ks. Litewskiego Witolda. Staraniem nauki zyciela litewskiej szkoły im. Wincentego Kudirki p. Al. Karużasa i miejscowego oddziału Tow. „Rytas” w Poszumieniu 18 bm. zorganizowano został uroczysty obchód 500 rocznicy śmierci ks. Witolda Wielkiego. Obchód z u-

rozmaitym programem zaszczylił swą obecnością goście z Wilna na czele ze znanym działaczem litewskim — prezesem Tow. „Kultura” dr. Olsejkim. (jtb.)

ŚWIECIANY.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczylił swą obecnością I Wystawę — Pokaz i pokaz — wystawę Przemysłu Ludowego powiatu Świeciańskiego odbędzie się w dn. 28 czerwca rb. na rynku w Świecianach. Według uzyskanych informacji wystawę zwiezi przyjeżdżający w gościnę Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

— Zwalczenie jagli. Kolumna do walki z jaglami przybyła do Świecian 26 bm. gdzie będzie pracowała do 30 czerwca łącznie z terenami Kiemieliszki i Swir.

SPROSTOWANIE

Dnia 27 maja b. r. ukazał się w „Słowie” artykuł p. Stanisława Wieluńskiego pod tytułem: „Gorzkie doświadczenia na polu pracy społecznej”, w którym wspomina, że ja miałem przybyć do mieszkania p. Wieluńskiego z dość sensacyjnymi wiadomościami o p. Rotkiewicz.

Niniejszem oświadczam, że nie tylko z wiadomościami, lecz i naogół do mieszkania p. Wieluńskiego nie choǳę, natomiast p. Rotkiewicza w Mołczadzi znam jako dobrego Polaka i katolika.

Co zaś do S. M. P. w Mołczadzi, to zaznaczam, że członkami jego byli wyłącznie prawosławni, których zaangażowano, że ksiądz ma na celu polonizację ich, oraz zrobienie katolikami.

Ks. Węckiewicz

FRYDERYK SCHILLER.

BALLADA O NURKU

„Któż z giermków lub rycerskich panów
Waż się skoczyć w morza toń?
Ten pułhar złoty na pastwę bałwanów
Czarnym odmetom rzuca moją dłoń.
Kto mi ten pułhar dobiedzie z odtchłani,
Ten go na własność otrzyma w dani”.

Tak król zawoła i z wyżyn urwiska
Stromo i ostro zwisającej skały
Nad mór bezkresem dłoń jego ciska
Pułhar w Charybdy ryczące zwąły.
„Kto ma odwagę, kto, pytam raz jeszcze,
Rzucić się w wiru głębie złowieszczę?”

Słyszysz rycerze wkoło i giermkowie,
Młotnienie nastało w rzeszy,
Wdół na fal wściekłych patrzają mrowie,
Po pułhar nikt się nie śpieszy.
A król już trzecie zadaje pytanie:
„Czy nikt tu z czołem śmiałem nie stanie?”.

Lecz tłumy stoją oniemiale.
Wtem z giermków trwożliwego grona
Wystąpi chłopię wdzienne śmiało,
Pas zrzucił, z płaszcza uwalnia ramiona;
I szmer wskroś mętów i białogłów wieńca
Przeszedł na widok świętego młodzieńca.

I gdy tak stanął nad brzegiem urwiska
I patrzy w głąb topieli,
Charybda z grzotem spienionego pyska
Rzyga wód masy z kipiacej gardzieli,
Co jak daleki werbel gromów gwichu
Wala się wrzące z mrocznej zawieruchy.

I war kipi i syczy i bluzga i wre,
Jakby z wodą duch ognia brał ślub,
Fala fale zalewa, rozpycha i prze,
Ukropem w niebo strzela piany słup.
I jak daleki werbel gromów głuchy,
Wala się wody z mrocznej zawieruchy.

Lecz wreszcie, zda się, dzika moc zamarta
I z pławów białych szumowin bezdena
Przepaść ziejąca czarno się rozwarła,
Jak paszczki piekielnej gehenna.
I już porwane wód nawały w skłębie.
Lej tego wiru wciąga w bezdnie głębie.

Teraz, nim fala powróci strasliwa,
Chłopię się Bogu poleci —
Nagle — krzyk zgrozy powietrze przeszywa
Wiru go zmiołły w topielnej zamieci.
I ponad śmiałym pływakiem tajemnie
Zwarła się paszcza; wołać go daremnie.

I cisza gardziel pieczyrą zalega,
Tylko w głębi coś huczy złowrogo —
I drzące usta westchnienie obiega:
„Mężny młodzieńcze, spij błogo!”
I głucho, głucho pieni się złości —
I wciąż czekają w strasznej niepewności.

Gdyby koronę rzuciły twe dionie
I rzekłbyś: kto skoczy w odmęt
I ja przyniesie, włoży ją na skronie!
Mnieby nie skusił brak drogiej przynęty.
Co groźna ta głębia grzywiasta ukrywa
Tego żadna dusza nie opowie żywa.

Niejeden okręt, wzięty w wiru szpony,
Na rafie bałwany rozbity,
Li drażgi tramu i maszt zgnieciony
Wypłył z żarłocznej mogiły.
I jaśnie i jaśnie, jak poświst orkanu,
Zbliża się, zbliża przypływ huraganu.

I war kipi i syczy i bluzga i wre,
Jakby z wodą duch ognia brał ślub,
Fala fale zalewa, rozpycha i prze,
Ukropem w niebo strzela piany słup.
I jak daleki werbel gromów głuchy,
Wala się wody z mrocznej zawieruchy.

I spójrz! coś nagle nad brzygów opary
Podnosi się nito biel śniegu,
I rękę widać i błyszczące bary
I walczą mężnie, sturują do brzegu,
To on! i w wysoko wzniesionej lewicy
Trzyma pułhar wydarty morskiej nawałnicy.

Oddychał głęboko, oddychał radośnie
I słońca witał upały
I krzyk zdumienia dookoła rośnie:
„On jest! powrócił! wyszedł żywy i cały!
Z jaskini grobu, z czeluści topielnej
Ocalał duszę żywą junał dzielną!”

Idzie; w zachwycie otacza go tłumy,
U stóp króla przykleka bez siły,
Pułhar podaje pełen kornej dumy,
A król skiniął królowie miłej,
Ona po brzegi leje skrzące miody,
Wtem tak do króla rzecze giermek młody:

„Niech żyje król! O raduj się, kto żywie,
Gdzie złote słońce i zielona mwa!
Ale tam w dole jest strasliwie,
A człowiek niechaj bogów nie wyzywa,
Niechaj nigdy oglądać nie żądają oczy,
Co łaska bogów skryła w zgrozie i omrocy.

„Porwało mnie z siłą błyskawicy,
Wtem runął ze skalnej szczytyny
Prąd rozwścieczonej i rwącej krynicy;
Szał dwustrumienia porwał mnie w głębinę
I jako fryga moim ciałem kręci
W młynicu zawrotnym, strasnym, bez pamięci.

„Wtem Bóg mi ukazał, gdym go wołał, cały
W najwyższej śmiertelnej udręce,
Z dna wystający ostry cypel skały,
W trwodnem go strasznej chwycił w obie ręce.
I tam też pułhar opadł na korałe,
Inaczej byłby spał w bezdenne dale.

„Bo niżej jeszcze głębie niby góry
Leżały ciemne — wielki, mroczny dół,
Ucho nie słyszy, ale wskroś purpury
Oko z odrzą patrzyło w ten mól,
Gdzie salamandry, smoki i ropuchy
Wity się w gnieździe piekielnymi ruchy.

Tam się roita śliska gmatwanina,
W szkaradnych kupach straszliwa:
Kolczasta raja, młoda mężowina.
Zerłacza potworność obrzydła.
I gdzieś z podgłębnych wypłynawszy leży,
Rekin, morska hijena, zjadliwe kły szczyrzy.

„Tam wiszę, patrząc na wstrętne kosmary,
Daleko od ludzkiej pomocy,
Jedno czujące serce na wszystkie poczwary,
Jak posród strasznej tej nocy,
Poza dźwiękami człowieczego głosu,
W larw kotłowiisku, gdzieś na dnie chaosu.

„Wzdryga się, patrz: potwór ku mnie płynie,
Porusza się stu członkami,
Otwiera paszczę; w rozpacz godzinie
Puszczam gałąź trzymaną rękami;
Zaraz pochwycił mnie wir w swoje szpony,
Lecz porwał mnie wgórę — byłem ocalony!”

Słyszysz te słowa, król pełen zdumienia
Odrzecz: „Pułhar w twej ręce,
Lecz oto jeszcze tego pierścienia
Drogie klejnoty otrzymasz w podzięce,
Skoro raz jeszcze przyniesiesz mi wieści,
Co tej topieli dno najgłębsze mieści”.

Na to królowna wznosi oczy smutne,
Z pieszczotą słodką tak błądzą:
„Ojciec mój, zakończ zabawy okrutne,
Zbyt wiele twa srogość wymaga!
Przedsię chcesz igrzać, to poślij rycerzy,
Niechaj z młodzieńcem jeden z nich się zmierzy”.

A król porywczo waży pułhar w dłoni
I ciska go w morza odmęt:
„Drugi raz pułhar wydobądź mi z toni,
A do rycerstwa będziesz przyjęty
I dziś ja ślubnie przytulisz do łona,
Która tu prosi litośnie zleknioma”.

A jemu duszę porwał wicher siły
I w oku skrzy błyskawica
I widzi, jak się blade jagody spłoniły
I jak się stania, jak pobladły lica.
Zapagnął stanąć na snów cudnych szczycie
I runął w przepaść na śmierć i życie.

Słychać szurm fali i odpływ roztoczy,
Głoszone przez gromów rozpędy;
A ktoś miłośnie w morze chylił oczy
I płyną wody powszędy, powszędy,
Fala się wzdyma, fala się zatracza,
Młodzieńca żadna nie wraca.

Przełożył Witold Hulewicz.

Z SĄDÓW

PRACOWNICY KOMINTERNU PRZED SĄDEM.

Swego czasu, po ujawnieniu przez policję polityczną, że wśród uczniów gimnazjum białoruskiego w Wilnie jest znaczny procent należącego do organizacji komunistycznej, władze szkolne nakazały usunięcie 26 uczniów. Wywołało to niezadowolenie miejscowych komunistów, którzy nie miało trudu położyć się skomunizować młodzież uczęszczającą do tego gimnazjum. Uchwalono... protestować.

W kilka dni później, posterunkowy policji zauważył na ul. Syrokomli sierżanta, jak się potem okazało J. Galusa zdejmującego z drzewa czerwona płachtę. Zapytany oświadczył, że przed chwilą transparent ten, zawieszony został przez dwójkę młodych żydów. Posterunkowy zawołał do pomocy sierżanta Galusa i obaj podnieśli za tajemniczą parą.

Okazało się, że są to: znana dobrze policji z szeregu występów Szula Rabinowiczowa i 17-letni Izrael Szmekowski.

Na transparentie umieszczony był napis: „przec z faszystowskimi represjami nad uczniami białoruskiego gimnazjum — za przyczynę wydalenych”.

Podczas rewizji przy Szmekowskim znaleziono kwity akcyjki MOPR oraz ulotki propagandowe. Oboje stanęli w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym. Mimo wypierania się udziału w pracach K.P.Z.B., która to partia prowadziła propagandę na terenie gimnazjum, oboje oskarżeni otrzymali karę za swoją robotę. Ona, jako bardziej „zasłużona” działaczka rok domu poprawy, on, z uwagi na swój młodociany wiek rok więzienia zwykłego.

Jako środek zapobiegawczy Sąd uznał za konieczne zastosować areszt bezwzględny.

NIEPRZYJEMNY ZWROT W SPRAWIE.

Miejski rewident reżeni Czesław Korolowiec postawiony został w stan oskarżenia o pobieranie łapówek. Zwykle przestępstwo, niestety, b. często spotykane w życiu codziennym, a przewidziane w art. 657 cz. II Kodeksu Karnego.

Sprawa przedstawiała się dla oskarżonego o tyle pomyślnie, że prokurator uznał za możliwe umorzyć ją. Zaoponował przeciwko temu sam oskarżony i zażądał rozpoznania tej. Wczoraj znalazła się ona na wokedzie i tak to wynika z zakończenia przyjęła zwrot zgola nieprzyjemny dla Korolowiec.

Podczas badania świadków wypłynęły na jaw inne jeszcze sprawy i w rezultacie,

Sąd, któremu przewodniczył wiceprezes M. Kaduszkiewicz, wyniósł wyrok skazujący Korolowiec na rok i sześć miesięcy więzienia, zmniejszając tę karę, na mocy amnestji do roku.

Oskarżał wiceprokurator Korkuć.

OFIARY.

M. J. z Żyrmun dla wdowy z chorym synem wykremiowanej z mieszkania zł. 5.
Zamiast kwiatów na grób s. p. Witolda Węstawskiego Związek młodzieży polskiej na Macierz Szkolną zł. 25.

DO GOSPODYN DBAJĄCYCH O CZYSTOŚĆ MIESZKANIA!!!

Japońska fabryka Azumi i K-o w Osako wypuściła na rynek udoskonalony proszek „KATOL” w złotych pudełkach, który jest nieco droższy od poprzedniego wyrobu Katol w niebieskich pudełkach, lecz za to wielokrotnie mocniejszy i radykalnie lepiej myje, mole, komary, pchły, wszy, PLUSKWI, prusaki, mrówki, mszyce na roślinach pokojowych, ogrodowych i w inspekcie.

Dzisiaj walka z robactwem domowym nie stanowi wielkiej trudności. Kupcie pudełko Katol i będziecie mieli spokój oraz czystość w domu, a szczególnie uniknięcie chorób jakto: malarji, tyfusu, i innych. Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Zarząd Spółki Wodnej „Las Rudnicki” gminy Solecznickiej, pow. Wileńsko - Trockiego, woj. Wileńskiego przy stacji kolejowej Jaszuny, ogłasza przetarg na wykarczowanie i wyrównanie osuszonego terenu około 500 ha według projektu zatwierdzonego przez Państwowy Bank Rolny.

Oferty, w zapieczętowanych kopertach, należy nadsyłać do dnia 10 go czerwca 1930 r. do Oddziału Krajowego Twa Meljoracyjnego w Wilnie, ul. Wileńska 26.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10. 6. o godz. 15. Wysokość wadium wynosi 5 proc. od oferowanej sumy, które należy złożyć w Państwowym Banku Rolnym na r-k Spółki Wodnej i kwit dołączyć do oferty. Wadium, o ile oferta nie będzie przyjęta, zostanie zwrócone.

Zarząd Spółki Wodnej „Las Rudnicki” zastrzega sobie prawo wywołania przetargu ustnego oraz wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferty.

Warunki pracy i termin wypłat, oraz wysokość kaucji będą sprecyzowane w specjalnej umowie, która zostanie zawarta z Zarządem Spółki.

Spółka Wodna LAS RUDNICKI.

Lecznica Stowarzyszenia Litewskiego.

POMOCY SANITARNEJ

Wilno, Wileńska 28, tel. 846.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści. W szpitalu oddziały: wewnętrzny, ochotny, nerwowy, chirurgiczny, ginekologiczny oraz dla stałych chorych moczopłucnych.

Gabinet Roentgena

Elektro-leczniczy.

Leczenie promieniami Roentgena i elektrycznością, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż.

PRZYJĘCIA od 10 — 3.

Akwizytorów

do dobrze wprowadzonego artykułu, który cieszy się najlepszym powodzeniem. POTRZEBNI inteligentni, wymowni i dobrze reprezentujący się PANO JE. Po próbnej pracy pensja stała. Zgłoszeń w: P. Puhulanka 1-a, do Biura.



Do nabycia w składach aptecznych, aptekach i perfumeriach.

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Od dnia 30 maja do dnia 3 czerwca 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:

„BIAŁE PIEKŁO”

Dramat w 10 aktach. Wzruszająca tragedia istot, szukających szczęścia i ukojenia pośród nieboszczek szczytów i bezkresnych lodowców. W rolach głównych: LENI RIEFFENSTAL, GUSTAW DIESSL, ERNEST PETERSEN oraz znany lotnik ERNEST UDET. Reżyserja: GUSTAWA PASTA — tryumf i cud techniki i gry filmowej. Kasa czynna od 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następny program: „MARSZ RADECKIEGO”.

Pierwsze Dźwiękowe Kino

„HOLLYWOOD” Mickiewicz 22.

Dziś ostatni dzień. Od godz. 4.30 do g. 7-ej ceny miejsc na PARTERZE od 80 gr. Dziś Cztery gwiazdy w jednym dźwiękowym obrazie „CLIVE BROOK, WILLIAM POWELL, ROCHARD ARLEN, NOAH BEERY grają, śpiewają, kochają, plażą, toczą wojnę w filmie osnutym na tle powieści Rudyarda Kiplinga

„CZTERY PIORA”

Pierwsze Dźwiękowe Kino

„HOLLYWOOD” Mickiewicz 22

JUTRO PREMIERA!

cudownym swym śpiewem i grą na banjo oczaruje widzów i słuchaczy. Partnerem jej jest popularny amant ekranu i sceny JÓZEF SCHILDKRAUT pozatem udział biorą słynne CHÓRY MURZYŃSKIE w przebojowym filmie dźwiękowo-śpiewnym p. t.

STATEK KOMEDIANTÓW

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.25. Honorowe bilety nieważne.

Do godz. 7-ej ceny miejsc na parterze od 80 gr.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr

„HELIOS”

PREMIERA! Seansy o godz. 4-ej i 5.30 po cenach znacznie niższych. BALKON 60 gr., PARTER 1 zł.

Wielki Przebieg Dźwiękowy! Wspaniała para kochanków, czarująca, pikantna

JOAN GRAWFORD „SZALONY KSIĄŻE” WILLIAM HAINES

sztuka ze śpiewem. Fascynująca treść. Nad program śpiewno-muzyczny atrakcja.

Początek seansów o godz. 4-ej, ost. seans o godz. 10.15.

Kino Kol.

„OGNIKO”

Ul. Kolejowa 19.

Dziś i dni następnych. Największy tragik świata EMIL JANINGS w potężnym współczesnym dramacie życiowym

„NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK”

przedstawia z wyjątkowym naturalizmem moralnego i religijnego człowieka, który dzięki kobiecie popełnia warietomstwo, kradzież i zabójstwo i ciężko pokutuje. Początek seansów o godz. 6, w niedzielę i św. o 4 p. p.

NIE DECYDUJESIE SIĘ NA KUPNO aparatu fotograficznego PRZED OGŁADNIĘCIEM wielkiego wyboru

APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH

Busch

Voigtländer

Leiss Ikon

jak również wszelkich artykułów fotograficznych

W SKŁADZIE FABRYCZNYM

„OPTYK RUBIN”

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

WILNO, ul. DOMINIKANSKA 17, tel. 10-58.

AKUSZERKA

Akuszerka Śmiałowska

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA